№ 241 Czwartek dnia 13 Listopada 1919 r. Rok IV.

GŁOS RADOMSKI

Dziennik społeczny, polityczny i literacki poświęcony głównie sprawom Ziemi Radomskiej.

Prenumerata w Radomiu wynosi:
Miesięcznie . . . . . 7 k. — h.
Z odnoszeniem do domu . 8 k. — h.
Na prowincji z przesyłką pocztową:
Miesięcznie . . . 8 k. — h.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska № 46, dom Hempla.
Redakcja otwarta od 11 do 12 i od 4 do 5 po poł. Administracja od 9 do 1 i od 3 do 6 po poł.
Rękopisów niezastrzeżonych Redakcja nie zwraca.
Numer pojedyńczy 60 halerzy.
Głos Radomski nabywać i prenumerować można we wszystkich Księgarniach, w Sklepie spożywczym p. Władysławy Adamskiej, Lubelska № 72; w Składach Win i Towarów Kolonjalnych M. Paschalskiego, ulica Warszawska; Grajnerta, ulica Skaryszewska № 16.

Cena ogłoszeń:
za wiersz petitowy:
Przed tekstem . . . . . . k. 2 h. 60
W tekście . . . . . . k. 2 h. 50
„ „ nekrologi . . . . k. 1 h. 50
Po tekście na III str. . . . . k. 2 h. —
Na IV str. . . . k. 1 h. 50
Drobne za wyraz . . . . . k. — h. 30

Ogłoszenia do „Głosu Radomskiego" pochodzące wprost od firm i biur ogłoszeniowych w Warszawie załatwia wyłącznie Centralna Administracja Ogłoszeń Polskiej Prasy Prowincjonalnej Warszawa ul. Zgoda № 1.

Na drodze do despotyzmu.

Bieg ostatnich wypadków społecznych w państwach ucywilizowanych, a w szczególności najbardziej bezpośrednio przez nas obserwowany i odczuty ostatni strajk pracowników rolnych, z nieodpartą koniecznością nasuwa nam refleksje co do bliższych i dalszych konsekwencji taktyki współczesnego ruchu społecznego, której najpopularniejszym, wszechmocnym argumentem jest dziś strajk.

Historja uczy, że w dobie wielkich przewrotów politycznych i wstrząsów społecznych, w chwili zmierzchu lub rozpadania się potężnych organizmów państwowych, a powstawania nowych, najłatwiej o zdobywanie szerokich mas dla wszelkiego rodzaju radykalnych haseł i poglądów.

Przyjęta jako zasada obowiązująca w naszym społeczno-politycznym ustroju idea wolności strajków należy niewątpliwie do tego rodzaju „ukutych na gorąco", zalegalizowanych okazyjnie zdobyczy naszego radykalizmu. Wolność strajków, obok wolności zrzeszeń, uznaną została jako legalny, prawny środek, zmierzający niezawodnie do wyrównania szans kapitału i pracy w układzie sił i stosunków społecznych, zabezpieczający tej ostatniej należne stanowisko.

Upośledzenie pracy w naszym przedwojennym życiu społecznem nie ulega wątpliwości. Zasadniczo więc stosowanie środków, zmierzających ku naprawie naszych stosunków społecznych uważać należy stanowczo za objaw dodatni. Tem niemniej wszakże, jak jednak szybko i jak bezlitośnie nieubłagana praktyka życia odarła zasadę wolności strajków z nimbu doskonałości i to w imię dobra społecznego.

Nieliczne dni żywota naszego liberalizmu społecznego zdążyły jednak na tem polu niezbitą logiką wydarzeń wykazać bezspornie, że dzisiejszy „aksjomat" wolności strajków, stosowany bezwzględnie, wobec absolutnego braku w szerokich masach naszego społeczeństwa odpowiedniego przygotowania, polegającego na politycznym i, jak w danym wypadku, głównie, na ekonomicznym uświadomieniu sfer, którym tą drogą daje się miecz w rękę, staje się w istocie rzeczy zasadą ulegalizowanej anarchji, niekiedy wręcz orężem na szkodę naszego młodego życia gospodarczego i budującej się państwowości.

Olbrzymie zdobycze techniki, spotęgowanie technicznego podziału pracy i stąd niebywałe zróżniczkowanie oddzielnych gałęzi wytwórczości społecznej doprowadziły stosunki gospodarcze w państwach t. zw. cywilizowanych do niesłychanego skomplikowania. Bezpośrednim zaś wynikiem powyższej komplikacji jest dziś w społeczeństwach cywilizowanych niebywała, wprost jak gdyby organiczna, zależność gospodarcza jednej grupy społecznej od drugiej, wreszcie zależność całego społeczeństwa od poszczególnych jego grup.

Z takiego stanu rzeczy, przy omawianej zasadzie wolności strajków, wypływają jasne konsekwencje.

Dajmy na to, pewnej grupie społecznej, choćby nielicznej, wytwarzającej wszakże pewien produkt, bez którego życie gospodarcze danego społeczeństwa nie może się obejść, przyjdzie do głowy z racji jakiegokolwiek ekonomicznego lub politycznego nieporozumienia przerwać pracę do czasu zaspokojenia wymagań jej członków.

Przypuśćmy także, co nawet nie jest rzeczą nieprawdopodobną, że grupa ta, będąc opanowaną przez pewien kierunek polityczny czy społeczny, na karcie swych żądań umieści także takie, których przyjęcie będzie dla danego społeczeństwa absolutną niemożliwością. Zażąda—dajmy na to—zmiany politycznego lub socjalnego ustroju społeczeństwa, grożąc temu ostatniemu, przez niepodejmowanie pracy do czasu kapitulacji reszty społeczeństwa, zagładą. Całe więc społeczeństwo, w obliczu zawieszonej nad nim groźby katastrofy, ma upierającej się grupie uledz, czy jak? Bo przecież, przyjmując „wolnościową" zasadę o strajkach, trzeba być na wszelkie kombinacje przygotowanym! Wyraźny absurd i, oprócz tego, żywe zaprzeczenie zasad demokratycznych! Siciński ręce z grobu wyciąga, błogosławiąc zmartwychwstałemu „Liberum Veto"!

A powtarzam, wobec kompletnego braku elementarnego wyrobienia, wobec absolutnego nieprzygotowania olbrzymiej większości naszego narodu, wobec tylokrotnie stwierdzonych faktów opierania wymagań rzesz naszych nie na znajomości przedmiotu, nie na podstawie obcych, zarówno naszym masom, jak i ich przywódcom, kalkulacji gospodarczych, lecz bodaj wyłącznie na rozmiarach sztucznie wyolbrzymionych apetytów, obawa znalezienia się w podobnie „wolnościowej" sytuacji naszego społeczeństwa nie jest bynajmniej patologicznym wytworem zdegenerowanej, panicznej psychologji niedomęczonego burżuja. Mieliśmy zresztą świeżo lekką próbkę podobnego kryzysu. Uchwały „kongresów" niektórych grup społecznych, wreszcie ostatnia afera ze strejkiem rolnym, zbyt żywo stoją nam w pamięci, aby zachodziła potrzeba szczegółowego tych faktów komentowania. I wobec przejawów zdecydowanie antyspołecznego anarchizmu cywilizowane społeczeństwa świata stają w obliczu kapitalnego zagadnienia, wymagającego stanowczej decyzji. Vim vi repellere licet!

W błędnem kole stosunków społecznych świta stara, jak świat, idea przymusu. Idziemy ku despotyzmowi! Z dołu, czy z góry?!

St. Zdz.

Święto wyzwolenia w Warszawie.

Pierwszą rocznicę wyzwolenia stolicy od okupantów święciła Warszawa d. 9 bm. imponującym obchodem. Już od wczesnego ranka zajmowała publiczność, mimo 4-stopniowego mrozu—chodniki i place, któremi miał przejść pochód. Zrzeszenia i korporacje zajmowały wyznaczone z góry miejsca na ul. Marszałkowskiej, skąd, miał wyruszyć pochód. Dostęp do ul. Śniadeckich otwarto tylko dla delegacji ze sztandarami.

Na placu wyścigowym odbyła się o g. 9 m. 30 msza polowa. Celebrował biskup polowy wojsk polskich J. E. ks. St Gall w asystencji ks. prałata Rembielnickiego, kapelanów wojskowych, ks. Peukerta, Prądzyńskiego i Niewiarowskiego, oraz kleru Byli obecni min. wojny, gen. Leśniewski, min. spraw wewn. Wojciechowski, min. sprawiedl. Sobolewski, przedstawiciel Francji gen. Henrys, generałowie Jacyna i Durski, oficerowie amerykańscy i szkoccy, Komitet obchodu, weterani 1863 r. itd.

Po nabożeństwie odbyła się na ul. Śniadeckich rewja przed gen. Leśniewskim. Po rewji rozpoczął się wspaniały pochód, który udał się do Belwederu, a potem Al. Ujazdowskiemi, Nowym Światem, Kr. Przedmieściem do Zamku. Pochód cały składał się z 8 grup, reprezentujących to wszystko, co składa się na całość państwa naszego, bytu naszego i naszego jutra.

O godz. 5-ej po poł. odbyła się w sali Rady miejskiej uroczysta akademja, a wieczorem w Operze przedstawienie galowe, które zakończyło obchód rocznicy wyzwolenia Polski od okupantów.

Święto kolejarzy polskich we Lwowie.

Święto kolejarzy polskich obchodzone było w sposób bardzo uroczysty. Rano zapełnił się kościół św. Elżbiety olbrzymią ilością pracowników kolejowych wszelkich kategorji i rang. Obecni też byli delegat D. O. G. gen. Gołogórski, reprezentacja komendy miasta, kompanja honorowa Hallerczyków, reprezentacja miasta i szereg wybitnych osobistości. Nabożeństwo odprawił ks. proboszcz Sigmund, kazanie wygłosił ks. Tumpach, podnosząc patrjotyczną działalność kolejarzy i doniosłą ich pracę dla Polski. Po nabożeństwie uformował się pochód, który ruszył wśród śnieżycy pod gmach dyrekcji kolejowej przy ulicy Zygmuntowskiej. Na czele szła orkiestra kolejarzy. (PAT).

Jeszcze o rocznicy wyzwolenia w Radomiu

Na tablicy pamiątkowej, wmurowanej na dworcu kolejowym przy wejściu z peronu umieszczono napis następujący: **Ojczyźnie na chwałę — Potomstwu ku zbudowaniu.**

Na pamiątkę wydarcia
Kolei Polskich z rąk najeźdźców
3 listopada 1918 r.
Pracownicy Dyr. Kol. Radomskiej
19 9.XI 19

* * *

O godz. 7 wieczorem, w wielkiej sali gmachu po-pijarskiego odbyła się uroczysta Akademja, ku uczczeniu wielkiego dnia narodzin kolejnictwa polskiego.

Zagaił Akademję inż. Kuczyński. podkreślając w swem słowie wstępnem, że kolejarze położyli duże zasługi w wiekopomnem dziele odrodzenia się Polski. Inż. Wł. Krzyżanowski skreślił historję kolejnictwa na ziemiach polskich. Wykazał, że Królestwo było w budowie sieci kolejowej upośledzone rozmyślnie, gdyż decydowały tu nie tylko względy strategiczne, ale także tendencji rusyfikacyjne. Wywody swoje poparł datami statystycznemi, ustawionemi tak umiejętnie, że nawet laik, pierwszy raz o tych rzeczach słyszący, mógł się doskonale zorjentować w przytoczonym materjale cyfrowym. Następnie przypominał dzieje przewrotu. Że tabor kolejowy pozostał w kraju, to zasługa organizacji kolejowych. Zakończył swe przemówienie życzeniem by kolej nadal spełniała zaszczytnie swe obowiązki.

Słabiej wypadła część koncertowa programu. Oczywiście należy tu uwzględnić wprost zabójczą temperaturę sali, w której panowało zgniłe zimno, przejmujące dreszczem nawet widzów siedzących w zbitej masie i zakutanych w futra. Że soliści i dyrygient mogli przetrwać ten chłód we frakach — dowodzi to ich tężyzny. Orkiestra kolejowa wykazała rozumną i owocną pracę swego dyrektora i duże zadatki na przyszłość. Porwała się jednak na zadanie zbyt rozległe. „Potpouri" wypadło niezbyt fortunnie, za wiele było nerwowości w rytmice, brakowało również jednolitego planu muzycznego w ujęciu i wykonaniu utworu. Kilka rażących błędów konsonansowych kładę oczywiście wyłącznie na karb przejmującego zimna i—podkreślam to—nie mogę ukryć podziwu, że w tych warunkach można było wogóle grać i śpiewać.

Lutnię Radomską słyszałem poraz pierwszy i to w warunkach, tak pod każdym względem dla śpiewu niekorzystnych, że nie mogę wydać o jej produkcji jakiegokolwiek sądu. Pan Kintzel ma głos miły, o skali dość rozległej. Wywoływano go dwuktrotnie.

Uroczystość zakończyła się odspiewaniem „Roty" podczas żywego obrazu.

Wiadomości polityczne.

Roman Dmowski delegat Rzpltej Polskiej na konferencję pokojową, zachorował. Lekarze skonstatowali zapalenie płuc. Dmowski niedomagał już od tygodnia. Przestał przyjmować interesantów, wysłuchując tylko codziennie raportu z biura Delegacji Polskiej. Stan jest poważny, lecz nie groźny.

——

W stanie zdrowia prezydenta ministrów Paderewskiego nastąpiło pewne polepszenie. Premjer odbywa już konferencje z ministrami, ale nie jest jeszcze w stanie pracować normalnie.

——

Sfery miarodajne w Warszawie otrzymały wiadomość iż wyznaczony na dzień 11 bm. termin ratyfikacji traktatu pokojowego został ponownie odroczony do 14 bm.

——

Jak komunikują ze źródeł miarodajnych, zdecydowaną jest rzeczą, że arcybiskup metropolita warszawski ks. dr. Aleksander Kakowski i prymas arcybiskup gnieźnieńsko-poznański ks. dr. Dalbor otrzymają godność kardynałów. Obaj dostojnicy wyjeżdżają po odbiór kapeluszy kardynalskich do Rzymu.

——

Według autentycznych wiadomości pułki słowackie nr. 66, 71, 72 zostały w ostatnich dniach rozbrojone przez Czechów. Po aresztowaniu Hlinki, w pułkach tych, częściowo dyslokowanych także na Orawie, powstał ferment. którego Czesi opanować już nie mogli. Niektóre oddziały tych pułków zażądały opuszczenia Słowaczyzny przez Czechów do dni 14. Oddziały te szybko rozrzucono po dalszych miejscowościach i podstępnie rozbrojono. Rozbrojeniu uległ także bataljon 15 p. strzelców słowackich w Lewoczy.

——

Senat amerykański wypowiedział się na rzecz projektu prawa, upoważniającego do ścigania tych, którzy wywieszają sztandar czerwony i prowadzą agitację rewolucyjną. Winni będą skazywani na grzywnę 5,000 dolarów lub 5 lat więzienia, lub na obydwie kary i na deportację po odsiedzeniu więzienia.

Ze Związku Kółek Rolniczych.

Otrzymaliśmy następujący komunikat:

Związek Kółek Rolniczych pow. Radomskiego podaje do wiadomości swych członków, że jednego ze swych zadań, a mianowicie dostarczenia zboża siewnego na ubiegłą kampanję jesienną nie mógł wypełnić z powodu dużych utrudnień jakie tutejsze Starostwo zaczęło stawiać. Postawiona przez Starostwo i to dopiero w ostatniej chwili zasada, że zboże siewne można dostać tylko na zamianę, zasada może słuszna, ze względów aprowizacyjnych bieżących, jest zupełnie błędna i krótkowzroczna—pomijając już duże techniczne trudności jej wykonania, ze względu na ogólną gospodarkę powiatu i kraju. Niedostarczenie w tym roku świeżych nasion włościaństwu, które w przeważnej części zmuszone było siać tem samem, conajmniej od początku wojny niezmienianem ziarnem, bardzo silnie często zanieczyszczonem chwastem, odbije się niewątpliwie na plonach przyszłorocznych, które—już z góry można przewidzieć—nie będą wysokie.

Racjonalna gospodarka aprowizacyjna powinna również myśleć o przyszłości i nietylko nie utrudniać, ale popierać winna każdą akcję zbiorową, dążącą do podniesienia rolnictwa u małorolnych. Że w innych Starostwach inaczej się na tę sprawę zapatrują, dowodem jest to, że np. Kielecki Zw. Kółek Roln. otrzymał pozwolenie na zakup trzydziestu wagonów zboża siewnego i nawet w powiecie Radomskim zakupił 5 wagonów zboża, podczas gdy Radomski Związek Kółek Rolniczych nie mógł otrzymać pozwolenia na kupno i sprzedaż zamówionych przez członków—nie mówiąc już o nieczłonkach — choć 84 ctn. metr. żyta siewnego. Czyż nie lepiej pod względem aprowizacyjnym byłoby, gdyby te 5 wagonów dostało się w ręce małorolnych, nawet bez zamiany? Mielibyśmy w roku przyszłym dużo większe plony, a w roku bieżącym o 5 wagonów więcej zboża w powiecie. Przeciwko powyższej zasadzie—mimo jej znaczne wady—nie protestowalibyśmy tak energicznie, gdyby Związek Kółek Rolniczych został zawiadomiony o tem zawczasu. Zawiadomienie, otrzymane przez nas dopiero w sam czas najgorętszych siewów, zmusiło naszych członków, już zniecierpliwionych czekaniem do wycofania zamówień i do obsiania zbożem, jakie kto miał. Wielu przytem wnosiło pretensje, że mając zboże przyrzeczone w Związku Kółek Rolniczych, nie młóciło swego ze względu na nawał roboty, spowodowany spóźnionemi sprzętami. Wogóle z przykrością zmuszeni jesteśmy zaznaczyć, że nasze władze administracyjne mało odczuwają potrzeby własności rolnej. Tłómaczy się to po części tem, że w gronie naszej administracji niema ani jednego fachowego rolnika. Utworzenie referatu rolnego przy Starostwie uważalibyśmy za bardzo wskazane dla stron obu.

Zarząd Związku Kółek Rolniczych pow. Radomskiego.

Romuald Pałasiński, Piotr Rychlicki, Augustyn Józwik, Jakób Józwik, Stanisław Piątek.

Rozwyzdrzenie partyjne.

Od pewnego robotnika otrzymaliśmy ciekawe uwagi o „uświadomieniu politycznem" szerokich mas. Ze względu na ich formę zbyt rozwlekłą, podajemy je w wyjątkach i w streszczeniu, zachowując—o ile można—charakter oryginału.

„Uświadomienie polityczne bardzo źle wpłynęło na ludzi ciemnych i rozbestwionych. Kto się chce o tem przekonać, niech zajdzie na ul. Skaryszewską, na przejazd kolejowy, gdzie odbywa się sprzedaż kartofli dla kolejarzy przez kooperatywę „Sygnał". Otóż w ubiegły wtorek w godzinach popołudniowych zdarzył się taki wypadek: Pan X. wysłał po kartofle swoją służącą jeszcze z rana. Przyszedłszy z biura i widząc, że służącej jeszcze niema, poszedł jej pomóc".

Chociaż nie naruszył w niczem porządku, czekając cierpliwie, aż przyjdzie kolej na służącą—„został obrzucony różnego rodzaju wymysłami. Powoli udało się wytłómaczyć panu X. i kartofle zostały zważone i wysypane w worki. Worki zaś, aby nikomu nie przeszkadzały, p. X. odsunął na bok. Wtem podjeżdża po swoje kartofle jakiś robobnik z chińskim wozem (koła bardzo wysokie) i przewraca rozmyślnie worek p. X. w błoto. Na zwróconą mu uwagę przez p. X, wytwarza formalną awanturę, odgrażając p. X. pięściami, wyzywając różnego rodzaju wymysłami, w czem mu jeszcze pomaga część tych, co biorą kartofle".

Posterunkowy straży kolejowej nie interwenjował zupełnie.

„Takie są skutki uświadomienia partyjnego, że dziś brak poszanowania jednych dla drugich. Źle się dzieje, gdy się sami z sobą zgodzić nie możemy. Służymy w jednej instytucji, na jednakowej służbie, tylko, że nie na jednakowych stanowiskach. Wam panowie agitatorzy i podżegacze to zło przypisać należy. Człowiek, mający trochę lepszą kapotę, czyściej odziany, jest wrogiem dla brudasów.

...Będzie źle". *Kolejarz.*

Dalsze protesty przeciwko Radzie miejskiej.

Polskie Związki Zawodowe i Narodowy Związek Robotniczy powzięły na zebraniach w dn. 31 ub.m. i 1 b. m. następującą rezolucję:

„Potępiając strajk służby folwarcznej, jako czyn zbrodniczy wywołany przez agitatorów komunistów rosyjskich a za pieniądze żydowsko-niemiecko-rosyjskie i wymierzony przeciwko budującemu się Państwu Polskiemu, zdążający do wygłodzenia robotników i miast, by przez to rzucić ich w odmęt rewolucji. Wyrażamy uznanie i gorące poparcie grupie narodowej Radnych m. Radomia za stanowisko zajęte na posiedzeniu dn. 21 października r. b. w sprawie strajku rolnego.

Walne zobranie uchwala:

1) wyrazić protest przeciwko składowi i działalności Rady Miejskiej i Magistratowi.

2) zwrócić się do Rządu z przedstawieniem konieczności wprowadzenia ścisłego nadzoru i kontroli nad działalnością Rady Miejskiej i Magistratu, a nawet rozwiązania Rady Miejskiej".

Protesty Związków, opatrzone są przeszło 2000 podpisów.

KRONIKA.

Kalendarzyk. Dziś: Stanisława Kostki. Jutro: Jukunda B. W., Józefata B. M. Wschód słońca o godzinie 7.09 Zachód o godzinie 4.19.

Radom 12 listopada.

Z miasta i okolicy.

= **Sprawozdanie** z wczorajszego posiedzenia Rady miejskiej zamieścimy — z powodu braku miejsca — w następnym numerze.

= **Podziękowanie.** Zarząd Bractwa Kościelnego kelnerów, woźnych, numerowych i służących prywatnych w Radomiu składa serdeczne Bóg zapłać Szanownemu ks. Ekiertowi za odprawienie solennego nabożeństwa za dusze ś. p. zmarłych członków Bractwa Kościelnego, Czcigodnemu p. Zajewskiemu, dyrektorowi śpiewu, za bezinteresowne zajęcie się chórem, Zarządowi szkoły im. Kochanowskiego za łaskawe udzielenie pozwolenia swym uczennicom śpiewu na chórze w czasie nabożeństwa i panienkom, biorącym udział w śpiewie, oraz wszystkim tym, którzy na intencję odprawienia nabożeństwa złożyli chętnie ofiary. Za to wszystko żywimy niewypowiedziane uczucie wdzięczności. Przytem składamy 50 kor. do uznania Zarządu szkoły im. Kochanowskiego.

Zarząd Bractwa Kościelnego przy Nowym kościele w Radomiu.

= **Szczęśliwy dom.** Dom przy ulicy Nowogrodzkiej 11 zmienia w ciągu pół roku już poraz trzeci właściciela. Porządki panują w nim okropne, studnia prawie rozebrana, brudy niesłychane. Proszona o pomoc policja do tej pory nawet się nie pokazała. Mieszkańcy tą drogą proszą Komisję Sanitarną i policję państwową, aby na to coś zaradziła.

= **Złodzieje kolejowi.** W dniu 5 bm. Wydział Kolejowy W. S. K. aresztował na st. Dęblin zawodowego złodzieja Chaima Politura, zam. w Warszawie, który usiłował okraść w wagonie pasażera. Politurę, który do winy się przyznał osadzono w więzieniu w Radomiu.

Tegoż dnia Wydział Wywiadowczy W. S. K. aresztował na st. Dęblin 2 podejrzanych osobników, którzy wytwarzali w wagonie sztuczny tłok. Po sprawdzeniu dokumentów osobistych okazało się, że są zawodowi złodzieje kieszonkowi, a mianowicie: Reinfeld Izrael i Muszkatkorn Majer, zam. w Warszawie. Po przeprowadzeniu dochodzenia i zarejestrowaniu obydwuch, sprawę przekazano do p. Prokuratora w Lublinie.

Z Polski i ze świata.

= **I strajkują!** Wychodzący w Sosnowcu „Kurjer Zagłębia“ pisze:

W porównaniu z kopalniami mieszkańcy miasta otrzymują 3 razy mniej chleba od górników, bo gdy ci otrzymują jeden bochenek na dzień każdy, sosnowiczanin otrzymuje go na. . 7 dni.

= **W raju bolszewickim.** Od lipcowego strajku kolejarzy, którzy uchwalili strajk generalny, czem spowodowali szereg aresztowań i masowych rozstrzelań najwybitniejszych kolejarzy, bolszewicy stracili panowanie nad robotnikami.

Zdarzało się w Moskwie, że robotnicy niektórych fabryk wychodzili na ulice, niosąc białe sztandary z napisami: „Doloj wojna, dawajtie chleba!“ „Dołoj Lenina s kosinoj — dawaj Kołczaka so swininoj!“

Przeciwko takim manifestantom występowali bezwzględnie najemni Chińczycy i Łotysze, mordując bez miłosierdzia bezbronny tłum.

= **Chcieli sprzedać koronę węgierską.** Aresztowano w Wiedniu Aleksandra Battnika, który w czasie rządów bolszewickich na Węgrzech agitował w Wiedniu za proklamowaniem dyktatury rad. Battnik zeznał, że w swoim czasie chciał go Bela Kuhn jako obywatela amerykańskiego wysłać do Ameryki, aby tam spieniężył na złote dolary koronę św. Szczepana i insygnia królewskie.

Zawiadomienia i Komunikaty.

Sekcja Opieki nad Żołnierzem przy Zjednoczeniu Polek uprzejmie prosi członkinie o przybycie na zebranie walne w dniu 13 b. m. o g. 7-ej do lokalu Zjednoczenia, Marjacka 12.

Przewodnicząca *Fuldowa*
Sekretarz *Szczepaniakowa*.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Wezwany publicznie w N-rze 237 „Głosu Radomskiego“ przez p. Józefa Plenkiewicza, kierownika Urzędu Zbożowego w Radomiu, do *wytłumaczenia się* z zarzutu, rzekomo przezemnie p. Plenkiewiczowi uczynionego, jakoby tenże *„skręcił“* sześć wagonów zboża Wydziałowi Aprowizacyjnemu m. Radomia oraz *sprostowania* swego wyrażenia, staję do apelu i komunikuję: tłumaczyć się nie będę, bo nie mam z czego, natomiast pragnę dać wyjaśnienie sprawy Sz. Czytelnikom „Głosu“ i sprostować relację osoby „wiarygodnej“ zapewnieniem, że podobnego zwrotu nie tylko nie użyłem, ale przeciwnie—gdy w mojej obecności i jeszcze kilku osób, przed mniej więcej tygodniem czasu, ktoś z otoczenia istotnie wyraził się w podobnym rodzaju, zaś jedna z obecnych pań zaznaczyła, że „pan Plenkiewicz jest bardzo porządnym człowiekiem“, pośpieszyłem z wyjaśnieniem, iż panu Plenkiewiczowi nikt nie czyni zarzutu, aby nie był porządny, chociaż faktycznie za październik nam (Wydziałowi) 5 i pół wagonów zboża—jako kierownik Urzędu Zbożowego—nie dodał, ale w tym nie leży wina p. Plenkiewicza, gdyż działał na mocy polecenia, wydanego przez Starostwo. Ponieważ dyskusja dalsza zaczynała wkraczać w dziedzinę spraw więcej osobistych niż ogólnych, przeto uważałem za właściwe ją przerwać.

Kwestja druga—najścia kobiet, rzekomo przezemnie przysłanych, do p. Plenkiewicza 24 października, przedstawia się jeszcze prościej: Pan Plenkiewicz je widział u siebie dwa razy, zaś w tym samym okresie czasu mnie wizytowały przeszło dwadzieścia razy — i również nieprzychylnie usposobione, i również często mówiące, że je p. Plenkiewicz przysłał... na co są świadkowie. Pomimo to ani do p. Plenkiewicza, ani do nikogo uraz nie żywiłem i specjalnie nigdy nie wysyłałem. Owszem — wyjaśniałem jaka różnica zachodzi pomiędzy Wydz. Apr. a Urzędami Państwowymi, tłumaczyłem dlaczego są braki, komunikowałem co Wydział Aprowizacyjny powinien otrzymać od Państwowych Urzędów, a co otrzymał, dodając czasem, że jeżeli nie wierzą, niech udadzą się do Prezydenta lub Starostwa a napewno potwierdzenie relacji otrzymają. Tłum czasem udawał się, czasem nie. Zdarzało się i tak, że wprost wędrowały kobiety, bez zahaczenia o Wydział i dwukrotnie powróciły wzburzone, otrzymawszy wyjaśnienia niezgodne z prawdą, czy też je źle zrozumiawszy—do tego stopnia, iż trzeba było iść do Państwowego Urzędu z tłumem i tam żądać sprostowań lub jaśniejszych wyjaśnień.

Muszę również podkreślić sprzeczność zakomunikowanego i podanego przez p. Plenkiewicza polecenia P. U. Z (Nr. 53 z 23.X)—*„Sprzedajcie Starostwu 51,900 klgr. zboża, potrącając z ilości tej 15,000 klgr. na potrzeby urzędników państwowych“* z poleceniem, otrzymanym przez nas od Starostwa (L. 92.IV) treści następującej:

„Powołując się na zawiadomienie Ministerstwa Aprowizacji, komunikuję, że Ministerstwo przyznało i zadysponowało zboża:

dla 840 osób w/g norm dla ciężko pracujących po 10 klgr —ogółem 84 ctm.

dla 953 robotników, uprawnionych do otrzymania deputatów — po 10 klgr,—ogółem 95 ctm.

dla 659 osób zakładów dobroczynnych - po 6,75 klgr.—ogółem 44 ctm.

dla 324 łóżek w szpitalach—po 6,75 klgr.—ogółem 22 ctm.

dla 69617 osób ludności miejskiej—po 6,75 klgr.—ogółem 4699 ctm.

Razem 4944 ctm

W pierwszym wypadku wypadałoby dla miasta miesięcznie wagonów 44, natomiast w drugim—49, 44, czyli akurat zachodzi różnica prawie 5 i pół wagonów. Aczkolwiek komunikat przytoczony otrzymaliśmy od Starostwa z data 7 listopada, to jednakże był on nam komunikowany na posiedzeniu Komisji Aprowizacyjnej znacznie wcześniej — w październiku. Dodawszy do tego brakujące od lipca 10 wagonów zboża nie wydane nam w swoim czasie przez Urząd Zbożowy i następnie zanulowane, zaś przez nas pokrywane na mocy decyzji p. Starosty z miesiąca na miesiąc z kontyngentu, mającego nastąpić, postawiło Wydział Aprowizacyjny w położeniu bez wyjścia. Komisja Aprowizacyjna musiała uciec się do wysyłania delegacji i memorjałów do Warszawy. Ostatni delegat usłyszał wyjaśnienie, iż „o ile miastu zostanie przydzielone 50 wagonów, powinno zawsze rachować, że otrzyma tylko 30, albowiem „patrjotyzm“ producentów i „sprawność“ przewozowa stawia w tak krytycznym położeniu Ministerstwo Aprowizacji. Prosiliśmy o „oświadczenie tego ludności — szczere, otwarte. Nic w tej sprawie nie zostało uczynione. List p. Plenkiewicza skłonił i nakazał mi publicznie rąbek tych spraw odsłonić. Dla całości muszę dodać, że Wydział Aprowizacyjny nie posiada prawa bezpośredniego zakupu żadnych artykułów monopolowych, jak np.: żyta, pszenicy, jęczmienia, owsa, cukru, soli, nafty i t. p., a obowiązany jest jedynie według przydziału wykupić i rozdzielić. Zakup zboża jest wyłącznie powierzony Państwowemu Urzędowi Zbożowemu, którego w Radomiu jest kierownikiem p. Józef Plenkiewicz. Od 1 listopada do dnia dzisiejszego otrzymaliśmy 7 wagonów, a powinniśmy normalnie otrzymać około 14; gdy dodamy do tego zaległe i sporne 15 i pół będziemy mieli pokaźną cyfrę niedoboru 22 wagonów, z których wybraliśmy w październiku 8—(w tym wagon jęczmienia) pozostaje czysty niedobór do dnia dzisiejszego 14 wagonów. Czy można dziwić się że chleba brak i czy można mieć pretensje, że ludność po wyjaśnienia się zgłasza, a Wydział szczerze i bezstronnie ich udziela—na co są świadkowie. Gdyby Wydział Aprowizacyjny do tego nie był niewolony, a Państwowe Urzędy zechciały przez plakaty i w pismach udzielać ludności wyjaśnień, sądzę pomiędzy Wydziałem a Państwowymi Urzędamiżadnych zatargów nie byłoby.

Styl i zwroty w bliskości zakończenia listu p. Plenkiewicza pozostawiam Jego osobistej etyce, Pana zaś, Szanowny Panie Redaktorze, przepraszam za zajęcie w Pańskim organie może zbyt wiele miejsca, ale zato sprawami, które dzisiaj są bodaj czy nie najpoważniejszymi w kraju.

Łączę wyrazy szczerego poważania
H. Sipowicz.

Radom, 9 listopada 1919 r.

P. S. Jednocześnie komunikuję na skutek wzmianki „Mistyfikacja z kartkami na chleb“, że żadne rozporządzenie niewydawania chleba na kartki listopadowe a tylko październikowe z Wydziału Aprowizacyjnego nie wyszło. Jest jedynie przestrzegane, aby chleb był wydawany według dat, wymienionych na kuponach, to jest—aby protegowani na początku miesiąca nie otrzymywali na kupony do końca miesiąca, zaś inni przy końcu miesiąca nie byli z wszystkimi kuponami u kart. Prosimy o wskazanie nam owych piekarń. *H. S.*

Odpowiedzi Redakcji.

Pana A. M. i panią M. B., podpisanych pod odezwą „Do Obywatelstwa m. Radomia“ prosimy o bliższe wyjaśnienia. Nie wiemy od kogo pochodzą przytoczone informacje.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

TELEGRAMY

z dnia 12 listopada.

Komunikat sztabu polskiego.

Front litewsko-białoruski.

Przygotowane od kilku dni ataki bolszewickie wzdłuż Dźwiny na wschód i zachód od Połocka oddziały nasze odparły z wielkiemi dla przeciwnika stratami.

Front wołyński.

Spokój.

Z Rady Najwyższej.

PARYŻ, (PAT). Na posiedzeniu Rady Najwyższej pod przewodnictwem Clemenceau zastanawiano się nad sytuacją wytworzoną przez zarządzenie na Górnym Śląsku wyborów do rad gminnych. Rada Najwyższa zakomunikuje rządowi niemieckiemu, że sprzymierzeni uważają wybory za nieważne jako stojące w sprzeczności ze swobodą konieczną przy plebiscycie. Dalej zadecydowano utrzymać nadal okupację Smyrny wraz z okręgiem przez wojska greckie. Osiągnięto porozumienie co do szczegółów zwołania pierwszego posiedzenia rady Ligi Narodów, zdając sobie sprawę z sytuacji wytworzonej przez opóźnienie ratyfikacji traktatu pokojowego, wskutek postawy senatu amerykańskiego. Wreszcie postanowiono zezwolić na powrót internowanego w Salonikach gen. Mackensena ze względu na jego wiek i zdrowie.

Optynizm Judenicza.

LYON, (PAT), Korespondent „Svenska Tagbladet“ ze Stocholmu miał interwiew z Judeniczem, który oświadczył, że pomimo trudnej sytuacji spogląda optymistycznie w przyszłość. Odwrót nakazał ze względów strategicznych, nie zaprzestanie jednak operacji wskutek zimy.

Cieszyńska komisja plebiscytowa.

PRAGA, (PAT). Z Paryża donoszą że konferencja pokojowa wydelegowała już członków do cieszyńskiej komisji plebiscytowej. Z ramienia Francji Manargellée, Anglji Wilton, Włoch Borsorelli, Japonji Jamada, Stany Zjednoczone zamianują przedstawiciela po ratyfikacji traktatu.

Stany Zjednoczone a Liga Narodów.

WASHINGTON, (PAT). Senat przyjął 50 głosami przeciw 35 pierwsze zastrzeżenie do traktatu pokojowego dotyczące Ligi Narodów. Stany Zjednoczone rezerwują sobie według niegp prawo wystąpienia w każdej chwili z Ligi Narodów bez podania powodu i prawo samodzielnego osądzenia, czy zobowiązania przyjęte przez Stany Zjednoczone mają być spełnione czy nie.

Strajk w Czechach.

PRAGA, (PAT). Od niedzieli trwa strajk generalny zorganizowany przez urzędników zakładów przemysłu metarulgicznego Robotnicy wyrazili urzędnikom sympatje.

Zwycięstwo Polaków na na Górnym Śląsku.

BERLIN, (PAT). Prasa niemiecka stwierdza zwycięstwo polaków przy wyborach komunalnych na Górnym Śląsku. Polacy otrzymali 75 proc. ogółu głosów, w większych bardziej zniemczonych miastach 40 proc.

Obwieszczenie.

Do rejestru handlowego, działu A, Sądu Okręgowego w Radomiu wciągnięto następujące firmy:

Pod numerem 151 „Restauracja—Moszek Igielman“, z siedzibą w Radomiu, ul. Lubelska 3. Właściciel Moszek Igielman, zamieszkały w Radomiu, ul. Lubelska 3.

Pod numerem 152 „Abram Tenenbaum“, drobna sprzedaż papieru i materjałów piśmiennych, z siedzibą w Radomiu, ul. Szpitalna 4. Właściciel Abram Tenenbaum, w Radomiu, ul. Szpitalna 4.

Pod numerem 153 „Magazyn mebli Stanisława Szwartza“, z siedzibą w Radomiu, ul. Lubelska 32 Właściciel firmy Stanisław Szwartz, decyzją Sądu Okręgowego w Radomiu z dnia 25 stycznia 1918 r. $Z^{25}/_{10}$, uznany za nieobecnego. Kuraterką nieobecnego właściciela, mianowaną została żona tegoż Marja Szwartz, w Radomiu, ul. Lubelska 32.

Pod numerem 154 „A. Najbaus krawiec wojskowy“, z siedzibą w Radomiu, ul. Lubelska 23. Właściciel Abram Najhaus, w Radomiu, ul. Lubelska 30.

Pod numerem 155 „Hygiena—Natan Silberstein“, sprzedaż towarów galanteryjnych, z siedzibą w Radomiu, ul. Lubelska 12. Właściciel Natan Silberstein, w Radomiu, ul. Długa 11.

Pod numerem 156 „L. Rozenszejn, dawniej Josek Zwoliński“, sprzedaż towarów galanteryjnych, z siedzibą w Radomiu, ul. Lubelska 11. Właściciel Lejbuś Rozenszejn, w Radomiu, ul. Lubelska 25.

Pod numerem 157 „Sprzedaż artykułów kolonjalnych i smarów Moszek Szmedra“, z siedzibą w Radomiu, ul. Wałowa 3. Właściciel Abram Moszek Szmedra, w Radomiu, ul. Wałowa 3.

Pod numerem 158 „Sklep spożywczy Franciszek Lis“, sprzedaż artykułów kolonjalnych, z siedzibą w Radomiu, ul. Staro-Opatowska 21. Właściciel Franciszek Lis, w Radomiu, ul. Staro-Opatowska 21.

Pod numerem 159 „Mleczarnia Zacharjasza Blejwasa“, z siedzibą w Radomiu, ul. Wysoka 38. Właściciel Zacharjasz Blejwas, w Radomiu, ul. Wysoka 38.

Pod numerem 160 „Dorota Warszaur“, zakład jubilersko zegarmistrzowski, z siedzibą w Radomiu, ul. Lubelska 27. Właścicielka Dorota Warszaur, w Radomiu, ul. Lubelska 25.

Pod numerem 161 „Pocztówka M. Szenk“, sprzedaż pism i gazet z siedzibą w Radomiu, ul. Lubelska 28. Właścicielka Marja Szenk, w Radomiu, Plac Jagielloński 1.

Pod numerem 162 „Fajga Milrad“, drobna sprzedaż towarów spożywczych, z siedzibą w Radomiu, ul. Lubelska 21. Właścicielka Fajga Milrad, w Radomiu, ul. Lubelska 21.

Pod numerem 163 „J. Rubinstein“, magazyn jubilerski, z siedzibą w Radomiu, ul. Lubelska 25. Właściciel Judka Rubinstein, w Radomiu, ul. Lubelska 23.

Pod numerem 164 „Zofja Wecsile wyroby tytuniowe“, z siedzibą w Radomiu, ul. Lubelska 19. Właścicielka Zofja Wecsile, w Radomiu, ul. Szeroka 17.

Pod numerem 165 „J. Mittelstädt“, handel tytuniem i cukierkami własnego wyrobu, z siedzibą w Radomiu, ul. Lubelska 3. Właściciel Juljan Mittelstädt, w Radomiu, ul. Warszawska 9. Intercyza przedślubna między właścicielem, a jego żoną Rozalją z Lilientalów, z 1913 r., ustala wyłączność majątku i wspólność dorobku.

Pod numerem 166 „I. Czernikowski“, sprzedaż wódek i wina w zakrytych naczyniach, z siedzibą w Radomiu, ul. Lubelska 76. Właściciel Iosek Mendel Czernikowski, w Radomiu, ul. Lubelska 76.

Pod numerem 167 „G. Strausman“, handel zegarkami metalowymi, z siedzibą w Radomiu, ul. Lubelska 11. Właścicielka Gella Strausmam, w Radomiu, ul. Spacerowa 8.

Pod numerem 168 „Władysław Adamski“, sprzedaż wędlin, z siedzibą, w Radomiu, ul. Główna 5. Właściciel Władysław Adamski, w Radomiu, ul. Główna 5.

Pod numerem 169 „Piekarnia polska Jan Makowiecki“, sprzedaż pieczywa, z siedzibą w Radomiu, ul. Kielecka 5. Właściciel Jan Makowiecki, w Radomiu, ul. Kielecka 5.

Pod numerem 170 „Mendel Gryncwajg“, sprzedaż mięsa, z siedzibą w Radomiu ul. Wałowa 17. Właściciel Mendel Gryncwajg, w Radomiu ul. Rynek 7.

Pod numerem 171 „Handel win, wódek P. Kapler“, z siedzibą w Radomiu, ul. Wałowa 7. Właściciel Pinkus Kapler, w Radomiu, ul. Wałowa 7.

Pod numerem 172 „Sprzedaż skór Jankiel Grinbaum“, z siedzibą w Radomiu, ul Długa 18. Właściciel Jankiel Grinbaum, w Radomiu, ul. Długa 18.

Pod numerem 173 „Sprzedaż skóry Ela Konar“, z siedzibą w Radomiu, ul. Podwalna 7. Właściciel Ela Konar, w Radomiu, ul. Podwalna 7.

Pod numerem 174 „Księgarnia Reginy Feigenbaum“, z siedzibą w Radomiu, ul. Lubelska 22. Właścicielka Regina Feigenbaum, w Radomiu, ul. Koszarowa 2.

Pod numerem 175 „Kupno i sprzedaż mebli H. Golfryd“, z siedzibą w Radomiu, ul. Lubelska 7. Właściciel Henoch Gotfryd, w Radomiu, ul. Lubelska 22,

Pod numerem 176 „Juljan Miecznikowski“, magazyn bławatny i skład futer, z siedzibą w Radomiu, ul. Lubelska 13. Właściciel Juljan Miecznikowski, w Radomiu, ul. Józefa Piłsudskiego 11.

Pod numerem 177 „Boruch Finkielsztejn“, sprzedaż obuwia, z siedzibą w Radomiu, ul. Rwańska 7. Właściciel Boruch Finkielsztejn, w Radomiu, ul. Rwańska 7.

Pod numerem 178 „Hotel kupiecki—Abram Mentlik“, z siedzibą w Radomiu. ul. Lubelska 2. Właściciel Abram Jakób Mentlik, w Radomiu, ul. Lubelska 2.

Pod numerem 179 „Ch. Grosfeld“, sprzedaż towarów kolonjalnych, z siedzibą w Radomiu, ul. Wałowa 5. Właściciel Chemja Grosfeld, w Radomiu, ul. Wałowa 5.

Pod numerem 180 „Sprzedaż towarów łokciowych B. Landau“, sprzedaż towarów łokciowych i kosmetycznych, z siedzibą w Radomiu, ul. Lubelska 11. Właściciel Benjamin Wolf Landau, w Radomiu, ul. Lubelska 11.

Pod numerem 181 „Stanisława Kowalska“; sprzedaż artykułów spożywczych, z siedzibą w Radomiu, ul. Kośna 27. Właścicielka Stanisława Kowalska, w Radomiu, ul. Kośna 27.

Pod numerem 182 „Progres Mordka Blajwas“, sprzedaż przyborów do palenia i pocztówek, z siedzibą w Radomiu, ul. Lubelska 27. Właściciel Aron Mordka Blajwas, w Radomiu, ul. Lubelska 34. 3485—1

MINISTERSTWO PRZEMYSLU i HANDLU

w porozumieniu z Głównym Urzędem Likwidacyjnym

ogłasza niniejsze WEZWANIE

do wszystkich bez wyjątku przemysłowców poszkodowanych przez wojnę na terenie b. Królestwa Polskiego (Kongresówki):

Paragrafy 2 i 3 aneksu IV części VIII Traktatu Pokojowego z Niemcami i Austrją, w zastosowaniu do Polski, brzmią, jak następuje:

§ 2. Rząd Polski przedstawi Międzynarodowej Komisji Odszkodowań w Paryżu spisy obejmujące: Inwentarz żywy, maszyny, narzędzia pomocnicze, obrabiarki i wszelkie podobne przedmioty o charakterze handlowym, które zostały zajęte, zużyte lub zniszczone przez Niemcy lub Austrję, albo zniszczone na skutek bezpośrednich operacji wojennych, a co do których Rząd ten dla zaspokojenia swoich natychmiastowych i pilnych potrzeb chce, aby je zastąpiono przez inwentarz lub artykuły tej samej natury, znajdujące się na terytorjum niemieckim lub austrjackim w dacie uprawomocnienia się Traktatu

§ 3. Spisy, dotyczące artykułów wymienionych powyżej będą dostarczone w ciągu 60 dni od uprawomocnienia się Traktatu Spisy mają zawierać wszystkie szczegóły, spotykane w umowach handlowych o te przedmioty zawierać też będą wyszczególnienie terminu dostawy (termin ten nie powinien przekraczać 4 lat), oraz jej miejsca, ale nie powinny zawierać ani ceny, ani oszacowania.

Opierając się na powyższych warunkach Traktatu Pokojowego

MINISTERSTWO PRZEMYSLU i HANDLU

w porozumieniu z Głównych Urzędem Likwidacyjnym

wyjaśnia: 1. że każdy poszkodowany przez wojnę przemysłowiec może żądać zwrotu w naturze takich samych przedmiotów, jak te, co zostały przez niego stracone, lub też przedmiotów tej samej natury dla zastąpienia nimi przedmiotów straconych,

2. że zapotrzebowanie każdego przemysłowca powinno być zawarte w granicach poniesionych przezeń strat, t. j. ilości podanych w spisach maszyn, narzędzi i artykułów technicznych powinny odpowiadać ilościom tychże maszyn, narzędzi i artykułów technicznych, jakie zostały zniszczone, zarekwirowano, sprzedane pod przymusem lub skonfiskowane przez którąkolwiek ze stron wojujących (Niemcy, Austro-Węgry lub Rosję), albo zniszczone na skutek bezpośrednich operacji wojennych i przytym są niezwłocznie i niezbędnie potrzebne.

Wobec powyższego

MINISTERSTWO PRZEMYSLU i HANDLU

wzywa wszystkistkich bez wyjątku poszkodowanych przez wojnę przemysłowców aby niezwłocznie (najpóźniej do dnia 6 grudnia r. b. włącznie) zgosili do Komisji Szacunkowej Przemysłowej Głównej (Warszawa, Chmielna № 2) następujące dane:

Wykaz narzędzi pracy niezbędnych dla zaspokojenia natychmiastowych i pilnych potrzeb fabryki (dla odbudowy i uruchomienia fabryki a mianowicie:

1. silników wszelkiego rodzaju,
2. elektromotorów i dynamomaszyn,
3. obrabiarek: tokarni, wiertarni, heblarek, fresarek, szlifierek i innych,
4. maszyn i urządzeń, niezbędnych dla uruchomienia fabryki, z zaznaczeniem, jaki materjał w nich przeważa (żelazo, miedź lub inny materjał np. ołów),
5. pasów skórzanych i artykułów technicznych skórzanych,
6. lin i pasów innych,
7. urządzeń specjalnych niezbędnych do uruchomiania fabryki,
8. materjałów pomocniczych,
9. inwentarza żywego.

W wykazach podane być powinny wszystkie szczegóły, spotykane w umowach handlowych o te przedmioty t. j. wszystkie dane, jakie są praktykowane i niezbędne przy obstalunkach handlowych dla każdego przedmiotu odzielnie (np. wymiar, waga, siła, firma — zwłaszcza jeżeli przedmiot wyrabiała firma niemiecka i t. p.).

W specyfikacjach przedmiotów, podanych w wykazach konieczny jest podział:

1. na sprawców strat t. j. powinno być wykazane na czyj rachunek żądany jest każdy przedmiot, podany w wykazach: na rachunek Niemiec, Austrji, Rosji, lub bezpośrednich operacji wojennych, w zależności od tego, z czyjej winy był stracony każdy przedmiot, na miejsce którego żąda się zastępczy,
2. na wskazanych powyżej 9 grup t. j wykazach powinny być oddzielnie zgrupowane silniki, oddzielnie elektromotory i dynamomaszyny, oddzielnie obrabiarki i t. d.

UWAGA: Szczegółowych wskazówek i wyjaśnień w tej sprawie (zwłaszcza co do tego, jakie narzędzia pracy mają być podane w wykazach i w jaki sposób mają być podzielone) udzielają Urzędy Przemysłowe: w Białej, Siedleckiej, Częstochowie, Kielcach, Kaliszu, Lublinie, Łodzi, Radomiu, Sosnowcu, Warszawie i Włocławku, oraz biuro Komisji Szacunkowej Przemysłowej Głównej w Warszawie (Chmielna № 2 — IV piętro.

Wskazane jest, ażeby każdy przemysłowiec zasięgnął porady w powyżej wymienionych Urzędach, a zwłaszcza w biurze Komisji Szacunkowej Przemysłowej Głównej w Warszawie gdyż wykazy nie zawierające wszystkich szczegółów, o których wyżej mowa, uwzględniane nie będą.

W zgłoszeniach należy wskazać:

1. rodzaj przemysłu, do którego dana firma należy,
2. nazwe firmy i jej adres,
3. Termin oraz miejsce dostawy żądanych przedmiotów.

Zgłoszenia powinny być uskutecznione listem poleconym do Komisji Szacunkowej Przemysłowej Głównej (Warszawa, Chmielna № 2).

Wobec krótkiego terminu każdy poszkodowany przez wojnę przemysłowiec obowiązany jest uskutecznić zgłoszenie niezwłocznie i przedstawić odrazu wszystkie potrzebne szczegóły.

Zgłoszenia powyższe są bezpłatne.

MINISTERSTWO PRZEMYSŁU i HANDLU

podkreśla, że do spisów, jakie Rząd Polski przedstawi Międzynarodowej Komisji Odszkodowań w Paryżu włączone zostaną zapotrzebowania tych tylko przemysłowców poszkodowanych przez wojnę, którzy we wskazanym terminie zgłoszą żądane wykazy wraz ze wszystkimi niezbędnymi szczegółami, o których wyżej mowa.

UWAGA: Wezwanie niniejsze dotyczy wszystkich bez wyjątku przemysłowców t. j. zarówno tych, co już rejestrowali swoje straty w Komisji Szacunkowej Przemysłowej Głównej, jak i tych, którzy strat swoich dotychczas nie rejestrowali. 3488—1

Redaktor Wojciech Biega Druk „J. K. Trzebiński“ — Radom. Wydawnictwo Gazety: „Głos Radomski“.